

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 5.— zł., z odnośnikiem do domu czego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wyjątku działania siły wyższej lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamiast za niedostarczenia.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 23-45. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 13-iej. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

**CENY OGŁOSZEŃ:** według cennika Nr 1. Za wiersz milimetry w całości ogłoszeniowej 24 gr. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się półwierszami (linijny druk, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zmniejszone. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkunastu dni, Termin przyjmowanie ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 15-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek: Warszawa Nr 654, Emissionbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 18

Częstochowa, czwartek 23 stycznia 1941 r.

Rok III (XXXVI)

## Mocne ostrzeżenie pod adresem USA

### Przemówienie min. Matsuoki — Pakt Trzech stworzono dla zapobieżenia dalszemu rozszerzaniu się wojny — Główne wytyczne polityki Japonii

Tokio, 22 stycznia. — W poniedziałek 20 stycznia odbyło się otwarcie 76 posiedzenia japońskiej izby poselskiej, podczas którego japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka określił zasady polityki japońskiej. Minister japoński mówił najpierw o Pakcie Trzech, który nie jest niczym innym, jak tylko „ureczywistnieniem wielkiego ideału”, do którego kieruje się polityka japońska. Ideałem tym jest dążenie do zapewnienia wszystkim narodom przynależnego im miejsca. Minister przypomniał o tym, że „przyjaźń i stosunki pomiędzy trzema narodami zmierzają do tego, aby pod względem politycznym, wojskowym, gospodarczym i kulturalnym bardziej się jeszcze „zacieśniły”. Przypomniał izbie poselskiej następnie o zobowiązaniu do pomocy wojskowej na wypadek, gdyby mocarstwa osi zostały zaatakowane przez jakieś państwo, które dotychczas jeszcze nie bierze udziału w europejskiej wojnie. Matsuoka przeszedł następnie do sytuacji na Dalekim Wschodzie, gdzie znowu wyczerpująco zdefiniował cele polityki japońskiej, które polegają na tym, żeby „doprowadzić wszystkie narody w Azji Wschodniej do zajęcia przysługującego im miejsca, polepszyć ich wzajemną współpracę i dać w ten sposób przykład ogólnej harmonii”. Przez stworzenie zgody Nanking została polityka Japonii wobec Chin jednoznacznie ustalona, wyraził się Matsuoka. O Ciang-Kai-Szku wyraził się, że „ów posiada mało uzasadnione nadzieje na poparcie ze strony Wielkiej Brytanii, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych”. Minister przeciwstawił temu wspomnienie o wojskowych postępkach Japonii wobec narodowego

związku chińskiego. Na zakończenie swojej mowy Matsuoka omówił w poważnych słowach stosunki japońsko-amerykańskie i zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z wezwaniem, aby „jak najstaranniej zastanowili się nad swoją postawą”. Matsuoka wspominał o skutkach embargo, które rząd USA nakładł na swój eksport do Japonii, przy czym mówił również o przeszkodach, jakie żegluga japońska napotyka ze strony Stanów Zjednoczonych. Japonia protestowała po każdym takim wypadku, oświadczył minister japoński, ale tendencja ta przetrwała. W Stanach Zjednoczonych tak szczególną formę, że Japonii nie pozostawało nic innego, jak pomyśleć o uzupełnieniu swojej

obrony narodowej. Matsuoka oświadczył bardzo energicznie, że Stany Zjednoczone prawdopodobnie uważają, że „ich linia obronna leży na wschodzie półkuli, a na zachodzie — w południu”. Naród z takimi wpływami jak Stany Zjednoczone będzie musiał obmyśleć swoją postawę jak najstaranniej, oświadczył bogobojny pobożnością, oświadczył Matsuoka. Zakończył swoją mowę ostrzeżeniem, że „gdyby Stany Zjednoczone nieszczerzyli w tym względzie, w wojnę europejską a Japonia została zmuszona wziąć w niej także udział, wtedy wybuchłaby nowa wojna światowa.

### Dlaczego Belgia skapitulowała

Brusela, w styczniu. Kiedy w ostatnich dniach maja król belgijski Leopold II nie widząc innego wyjścia, kapitulował za swoją armią, obywateli został przez ówczesnych władz Francji i Anglii stękiem ordynaryjnych wymysłów i oszczerstw. Paul Reynaud, Mandel i towarzysze, którzy po chwili byli swego sprzymierzeńca do zguby, a potem haniebnie zostawili własnemu losowi, nie oszczędzili królowi belgijskiemu żadnej obrazy, mniemając, że tym sposobem potrafią zatuzować własną winę. Również zależni od nich b. ministrowie belgijscy, którzy niekiedy do Limoges, brali udział w tej nagance, której punktem kulminacyjnym było wykluczenie króla z orderu francuskiej Legii Honorowej. Nowy rząd francuski i marszałek Pétain osobiście, przywracając królowi Legię Honorową, spełnili tylko obowiązek przywótców. Polityczne kulisy wydarzeń, które Belgie, omamiona oczyma, zwodniczymi obietnicami sprzymierzonej, wciągnęły do beznadziejnej walki z Niemcami, należałoby jeszcze w wielu punktach oświetlić; jednakże już obecnie na podstawie poniższych zapisków można sobie wytworzyć obraz tego beznadziejnego położenia, w jakim w ostatnich dniach maja znalazł się król belgijski ze swoją armią, a które zniechęciło go do gorzkiego kroku kapitulacji wojskowej. Król nie chciał wówczas, za przykładem swoich ministrów uciec w miejsce bezpieczne, zostawiając armię własnemu losowi, i jako pensjonariusz z łaski Churchilla wyjechał dalszego przebiegu wydarzeń. Używał; przynajmniej swój honor żołnierski.

### Protest francuski w Londynie

Po zatrzymaniu S. S. „Mendoza” przez okręt angielski — Pogwałcenie strefy neutralnej

Vichy, 22 stycznia. — Jak donoszą z międzynarodowych kół, rząd francuski złożył u angielskiego rządu w Londynie protest przeciwko zatrzymaniu francuskiego transportowca „Mendoza” przez angielski okręt wojenny. Następnie rząd francuski zaapelował do wszystkich stanów amerykańskich, wskazując na to, że zatrzymanie i skonfiskowanie okrętu „Mendoza” nastąpiło na terenie strefy neutralnej.



S. S. „Mendoza”

### Anglia zdenerwowana z powodu ataku lotniczego na Malte

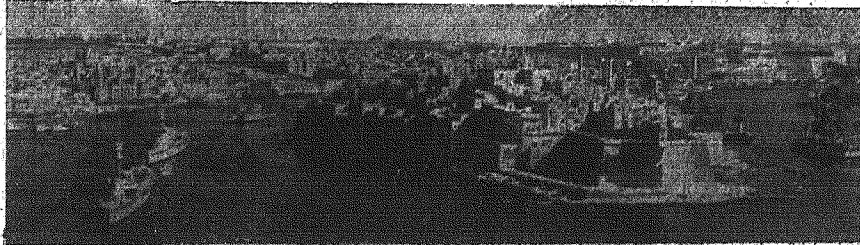
Reuter donosi: „Najcięższe godziny w całej wojnie” — Dyskusja w prasie londyńskiej. — Kłamstwa o rzekomo zestrzelonych samolotach

Sztokholm, 22 stycznia. — Największe i najcięższe ataki niemieckiej floty powietrznej skierowane na Malte były przedmiotem dyskusji na łamach prasy angielskiej. Angielska służba informacyjna nie przepuściła sposobności, aby nie podkreślić siły ataku lotników niemieckich, przy czym w mocnych słowach opisano przebieg działań wojennych w ciągu 18 stycznia, w dniu tym bowiem atak lotnictwa niemieckiego był najskuteczniejszy. Mówi się również i o ciężkich stratach wyrządzonych na Malcie. Całkiem już nieopatrzenie wymknęło się angielskiej służbie

sprawozdawczej zdanie, że Malta w ostatnich trzech dniach przeżyła najcięższe chwile od początku wojny i poniosła najdotkliwsze straty.

I aby nakleić gruby plaster na otwartą ranę, podaje się dla uspokojenia ludności fakt, że w jednym jedynym dniu w walce powietrznej zestrzelono 15 samolotów niemieckich. W ciągłym dążeniu do osiągnięcia przewagi, Anglii i tym razem również przesadzili, ponieważ stwierdzono, jeśli chodzi o zaginione maszyny niemieckie, że zestrzelony został tylko jeden samolot. W ja-

kim stopniu interesuje Wielką Brytanię nowa sytuacja na Morzu Śródziemnym, widać to z ich sprawozdań. Ponieważ oprócz wymienionych wyżej zdań „Reuter” śmieśnie oświadcza o ostatnich atakach na Malte, a mianowicie że — „wielkich strat nie wyrządzono... a potem dalej — „oprócz niewielu, które są nieznaczące”. Wobec takiego stanu nerwowości nie należy się zupełnie dziwić, że o angielskich stratach na Morzu Śródziemnym w ogóle nie ma mowy. 5 angielskich samolotów podczas ostatniego ataku na Malte zostało zestrzelonych.



Niegdawno Niemcy i Włosi zaatakowali wyspę Malte na Morzu Śródziemnym. — Na zdjęciu wjazd do portu La Valetta.

Indności cywilnej nieokupowanych jeszcze podówczas terenów Belgii, dochodziło jeszcze około półtora miliona uchodźców. Było fizycznym niepodobniwieniem wyzwyć prócz armii jeszcze tę olbrzymią masę ludzi.

21 maja w wielkiej kwaterze królewskiej odbyła się narada z przybyłym tym czasem z Syrii generałem Weygandem, w której wzięli również udział dowódcy korpusów angielskiego i francuskiego. Rozważano dokładnie sytuację ze wszystkich punktów widzenia. Król przedkładał Weygandowi, że armie sprzymierzone nie będą w stanie prowadzić dalej walki, skoro znajdującą się we Flandrii armia francuska i brytyjska nie ma możliwości dokonać poważnej ofensywy na skrzydła armii niemieckiej, celem przewartowania opasującego armie sprzymierzone pierścienia.

Gen. Weygand nie mógł dać co do tego królowi żadnych obietnic, z a ż a d a j e d n a k o d n i e g o, b y w a l e c z y t a k d ł u g o, j a k t e t y l k o b e d z i e m o ż l i w e.

24 maja widział król po raz ostatni czterech ministrów, którzy pozostali jeszcze przy nim: Pierlot, Spaaka, Vanderpoortena i gen. Denisa. Król nie ukrywał przed nimi powagi położenia, jako też faktu, że — o ile nie nastąpi jaka zmiana, będzie zmuszony złożyć broń. Na to ministrowie wystąpili z propozycją różnych zarządzeń wojskowych, które jednak sztab generalny po szczegółowym rozpatrzeniu uznał za niewykonalne. Przede wszystkim niemożliwe było zaledować na statki setki tysięcy ludzi przy pomocy stojących do dyspozycji zupełnie niewystarczających środków transportowych i pod ogniem nieprzyjaciela.

Wobec powagi położenia, nalegałi ministrowie, by król opowiedział się za nimi. Król wzbraniał się energicznie przed przyjęciem tej propozycji, tłumacząc ministrom, że jego obowiązkiem jest dzielić los swoich żołnierzy i pozostać z nimi do ostatniej chwili. Gdyby opuścił swoich ludzi, można by całą słusznością zarzucić mu tchórzostwo i dezerację.

Po tej rozmowie ministrowie odcięli, chociaż król prosił usilnie, żeby został przy nim chociaż jeden lub dwóch ministrów.

Rano 25 maja odbyła się jeszcze jedna narada z udziałem generałów angielskich i francuskich. Król zwrócił ich uwagę na nieuchronną, bardzo gwałtowną ofensywę niemiecką, zaznaczając, że on i jego armia walczyć będą do ostatka, jednak wobec braku jakiegokolwiek pomocy i amunicji, prawdopodobnie niedługo będzie mógł stawić opór.

W sobotę 25 maja wieczorem rozpoczęła się wielka, niezwykle gwałtowna ofensywa niemiecka, trwająca przez niedzie-

łę i poniedziałek. Zanotowano ogromne straty. W poniedziałek wieczorem przybył do króla szef sztabu generalnego, oświadczając, że dalsze prowadzenie walki w tych warunkach jest niemożliwością i że dalszy opór kosztowałby tylko potoki krwi, nie przynosząc żadnych sukcesów militarnych i nie dając żadnej nadziei powstrzymania nieprzyjaciela.

Król, który już od kilku dni obawiał się, że będzie zmuszony do tego bolesnego kroku, zasięgnął opinii trzech wybitnych prawników, którzy nie podzielili tezy premiera Pierlota, że król, składając broń, postąpi wbrew konstytucji. Orzekli oni, że królowi, jako najwyższemu szefowi armii, przysługuje wyłącznie prawo decyzji, czy należy kontynuować bezładną walkę. Wedle tego orzeczenia król, składając broń, nie występuje jako głowa państwa, potrzebująca aprobaty ministrów, lecz dokonuje aktu wojskowego, nie wymagającego innego podpisu, prócz jego własnego.

Król zwrócił następnie uwagę na ważną okoliczność. Mianowicie, wbrew różgłaszanym twierdzeniom, nie prowadził on żadnych pertraktacji z nieprzyjacielem, ani nie podpisywał zawieszenia broni czy też dokumentu kapitulacyjnego. Wobec niemożności kontynuowania walki, złożył po prostu broń. Nie przyjmował więc żadnych zobowiązań, tylko wraz ze swoją armią został wzięty do niewoli bez jakiegokolwiek warunków.

Niemcy umieścili króla w zamku Laeken, gdzie pozostaje pod honorową strażą generała; ma tam pewną swobodę ruchów. Królowa Elżbieta, która nie opuszczała go podczas całej kampanii, znajduje się również w tym zamku, cieszy się jednak, w przeciwieństwie do syna, zupełną swobodą.

Król wyraził życzenie, aby umieszczono go w skromnej kwaterze, chcą zaakcentować w ten sposób na zewnątrz, że pragnie dzielić los swoich żołnierzy. Niemcy nie mogli jednak uczynić zadość temu życzeniu, a kardynał radził królowi, aby się poddał decyzji władz niemieckich. Uważają również za słusne, że król zrezygnował z jakiegokolwiek proklamacji do narodu. Kardynał spytał króla, czy nie będzie miał nic przeciw temu, jeżeli w orędziu odczytanym we wszystkich kościołach „Belgii” skreśli obraz sytuacji, w jakiej znalazł się kraj. Król wyraził swoją zgodę, akceptując tekst dokumentu.

Król, pisze kardynał Van Roy pod koniec swoich wspomnień, jest obecnie jedynym i nie może podpisywać już żadnego aktu, któryby obowiązywał jego naród. Oczekuje on sądu historii, który wypada nie dlań sprawiedliwie, niż sąd ludzi, którzy go teraz potępiają, nie znając motywów jego decyzji.

## «To nie nasza wojna»

B. ambasador Kennedy o obecnym stanowisku U. S. A.

Nowy Jork, 22 stycznia. — B. ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie Kennedy odbył ostatnio z prezydentem Rooseveltem dłuższą rozmowę, po której przez radio wygłosił mowę w sprawie pomocy Ameryki dla Anglii. W mowie tej powiedział on radiostuchaczom, że Stany Zjednoczone nie żywią żadnych celów wojennych. Następnie starał się zbić twierdzenie, że wojna, którą prowadzi Anglia, jest również sprawą Ameryki. «To nie jest nasza wojna» — powiedział on dosłownie — „nas nie pytano o nic przy jej roz-

porządzeniu. Z głębokim westchnieniem Kennedy w dalszym ciągu swojej mowy przyznał, że Stany Zjednoczone winne są prowadzenia z Anglią handlu, łamiącego niejako zasady neutralności. Mówiąc o Anglii, króla żąda od Ameryki znacznych ofiar, dodał, iż jak mógł wyniszczyć z rozmowy z prezydentem Rooseveltem, to nie ma na to tak wielkiej potrzeby. Anglia nie powinna i nie może leżeć na Amerykę, naród bowiem amerykański nie chce wojny. Wzięciem udziału w wojnie grozi zniszczeniem demokracji i to zarówno w Ameryce, jak i w Anglii. Mowę swoją zakończył Kennedy pytaniem: „Czyż dziesięć Stanów Zjednoczonych mogą stać na straży Europy, podczas gdy Bóg wie, co może się stać w Ameryce.”

## „Illustrious“ został ciężko uszkodzony

Ataki „Stuka“ zadaly mu bardzo poważne uszkodzenia — Po ostatnich bombardowaniach osiadał na dnie

Berlin, 22 stycznia. — Dokonywane w ostatnich sześciu dniach z wielką mocą ataki bombowe niemieckich „Stuka“ na port La Valetta na Malcie wprowadziły w trudną sytuację brytyjski lotniskowiec „Illustrious“, który już na pełnym morzu został poważnie uszkodzony przez dwie cenne bomby. Skuteczne ataki uniemożliwiły dotychczas zadokowanie uszkodzonego statku tak, że lotniskowiec, leżący jeszcze u nabrzeża, trafiłby do dalszych bomb. Wkrótce wdrąca się wody do kadłuba, „Illustrious“ — jak to stwierdziły samoloty wywiadowcze — już przed kilku dniami zanurzył się głęboko, co wobec normalnego zanurzenia

statku na 8 metrów i głębokości portu 11 metrów, stwarzało niebezpieczeństwo osiadnięcia na dnie. Po dalszych dotkliwych uszkodzeniach, jakie odniósł statek podczas ataków bombowych w dniu 19 stycznia, zameldowały samoloty wywiadowcze, że beładnie położony, w jakim „Illustrious“ stał przy tym, pozwala przypuszczać, że lotniskowiec osiadał na dnie.

### CUNNINGHAM I HORTON

Nowi admirałowie brytyjskiej floty śródziemnomorskiej

Sztokholm, 22 stycznia. — Głównodowodzący brytyjskiej floty śródziemnomorskiej viceadmirał Sir Andrew Cunning-

## Loty wywiadowcze do wysp Orkney

Berlin, 22 stycznia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: „Niemiecka flota powietrzna w dniu 20. stycznia, mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, przeprowadziła loty wywiadowcze ponad terytorium angielskim aż do wysp Orkney, przy czym skutecznie bombardowała ważniejsze centra wojenne. Oprócz tego celnymi trafieniami bomb ciężkiego kalibru zatopione zostały dwa parowce i uszkodzony został okręt handlowy. W dniu 20. stycznia podano do wiadomości, że ciężko uszkodzony okręt handlowy, o poj. 8000 brt., na morzu widziany był jako tonący. Po szczególne niemieckie samoloty bojowe zaatakowały wczoraj także lotnisko na Malcie. Z działań wojennych dnia 20. stycznia nie powróciły trzy samoloty niemieckie.”

ham (jest on bratem szefa eskadry, stacjonowanej w swoim czasie w Aleksandrii, który ostatnio został przewieziony do Londynu), został mianowany admirałem. Poza tym stopień admirałski otrzymał viceadmirał Sir Max Horton. Nadto brytyjska admiralica komunikuje o nominacji dwóch kontradmirałów na stanowiska viceadmirałów.

### FRANCJA

ZATRUDNIENIA BEZROBOTNYCH  
Przenowienie sekretarza stanu Berthelota — Budżet drogowy w wysokości 2 miliardów franków

Vichy, 22 stycznia. — W niedługim czasie 6 000 francuskich bezrobotnych zatrudnionych zostanie przy pracach

drogowych, a do wiosny liczba ta zwiększona zostanie do 100 000. Zostało to podane przez sekretarza stanu dla komunikacji Berthelota podczas przemowy przez radio w ubiegłą środę. Wyjaśnił on, w jaki sposób ministerstwo jego ma zamiar zużytkować 2 miliardy franków, oddane mu do dyspozycji w Vichy. Minister oświadczył, że już na wiosnę poświęcona zostanie autostrada, wiodąca z Paryża do Normandii i że droga, prowadząca z Paryża do Cote d'Azur, zostanie ulepszona. Dalej program budowlany przewiduje ulepszenie dróg wyjazdowych z wielkich miast i zabezpieczenie 130 skrzyżowań drogowych.

## Po spotkaniu Hitler — Mussolini

Angielskie iluzje zostały rozwiane — Głosy prasy na temat rozmów obu mężów stanu

Rzym, 22 stycznia. — Prasa włoska wielkimi tytułami na pierwszych stronach pism podała wiadomość o najnowszym spotkaniu Hitlera i Duce, które świadczy o nierozważnym braterstwie broni dwóch sprzymierzonych z sobą narodów. „Giornale d'Italia“ podkreśla, że piąte spotkanie od początku wojny obydwoh wodzów osi w oczach całego świata podkreśliło solidarność dwóch narodów osi, przy czym wszelkie iluzje Wielkiej Brytanii spełły na niczym. Spotkanie to posiada tym większe znaczenie, że w chwili obecnej niemieckie samoloty „Stuka“ wraz ze swymi włoskimi towarzyszami skutecznie walczą przeciwko Malcie i atakują angielskie pozycje w Egipcie. „Messagero“ w swym artykule wstępnie stwierdza, że nowe spotkanie Hitlera i Duce przeprowadzone w chwili gdy pod znakiem zwycięstwa i czynów bohaterkich lotnictwo i marynarka obydwoh państw sprzymierzonych i zaprzężonych walczą z walącym się imperium brytyjskim tak na Morzu Śródziemnym jak i na Atlantyku. Nikt po tej, ani po tamtej stronie oceanu nie wątpi w żelazną przysięgę narodu włoskiego i niemieckiego, narodów, które idą ku zwycięstwu.

tylko dla państw osi ogromne znaczenie, lecz dla całego świata, w obliczu którego przyjął i braterstwo broni Włoch i Niemiec ugruntowane zostało na niewzruszonych podstawach. Duce i Hitler skontrolowali międzynarodową sytuację w duchu państw osi — pisze „Regime Fascista“.

Ten historyczny fakt wywołał wielkie wrażenie nie tylko w państwach sprzymierzonych, znalazł on również silny oddźwięk w innych państwach europejskich. I tak Budapest podkreśla, że spotkanie między Adolfem Hitlerem a Mussolinim jest nieczym innym, jak tylko nowa demonstracja solidarności państw osi, przy czym zaznacza, że wobec tak dziejowego wydarzenia próby propagandy angielskiej są bezcelowe i bezsilne. Również i w jugosłowiańskich kręgach politycznych nowe spotkanie wodzów Niemiec i Włoch skierowało silnie uwagę na doniosłość tego wydarzenia. Fakt ten „Politika“ opublikowała na pierwszym stronie. Dziennik w swym wierszu tytułowym podkreśla całkowite zrozumienie we wszystkich kręstach, jak również i to, że spotkanie miało przebieg w duchu serdecznej przyjaźni.

„Corriere della Sera“ podkreśla, że rozmowy odbyły się w atmosferze i duchu wzajemnej, serdecznej przyjaźni obydwoh narodów i że wszelkie kwestie dotyczące państw osi znalazły obustronne zrozumienie. Prawo działania pozostało na zawsze w rękach Hitlera i Duce. Churchill, który sobie wyobrażał, że prawo to uzyska na obszarze Morza Śródziemnego, musiał uznać, że w ogólnej sytuacji na południu dla angielskich sił bojowych stanęła pod znakiem zapytania. Spotkanie dwóch dowódców właśnie w tym momencie posiada nie-

W Szwecji ten historyczny fakt również wywołał wielkie wrażenie. „Stockholms Tidningen“ określa spotkanie Hitlera i Mussoliniego jako zdarzenie, po którym należy się spodziewać ważnych następstw. Mussolini i Hitler omówili aktualne zagadnienia chwili obecnej.

Prasa belgijska opublikowała u siebie komunikat o spotkaniu obydwoh mężów stanu na naczelnym miejscu, zaznaczając przy tym, że spotkanie to świadczy nie tylko o serdecznej przyjaźni, lecz również i o wzajemnym zrozumieniu we wszystkich kwestiach.

## Zbrodniczy zamach w Bukareszcie

Grek z fałszywym paszportem zabił oficera niemieckiego — Olbrzymie oburzenie legionistów — Zamachowiec, przypuszczalnie agent angielski, zostanie rozstrzelany

Bukareszt, 22 stycznia. — W nocy z 18 na 19 na ulicy w Bukareszcie zastrzelony został przez obokrajowca bez żadnego powodu oficer niemiecki, mjr Döhring. Oficer zmarł zaraz wskutek odniesionych ran. Sprawca został ujęty przez szofera taksówki i oficera rumuńskich oraz urzędników policyjnych i oficerów niemieckich. Śledztwo w sprawie motywów zamachu jest na ukończeniu. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamachu, zawiadomieni General Antonescu posła niemieckiego, że zarządził egzekucję mordercy, który zostanie rozstrzelany po ukonstatacji przesłuchania. General Antonescu kazał również aresztować natychmiast dziesięciu poważanych członków kolonii greckiej, gdyż jak wykazało śledztwo pierwsiotkowe, sprawcę należy uważać za obywatela

greckiego, który przybył do Rumunii za paszportem tureckim.

Zamach wywarł w stolicy Rumunii wielkie wrażenie. Mieszkańcy Bukaresztu a przede wszystkim legionistów rumuńscy są oburzeni i upatrują w tym zamachu rękę angielskiej „Secret Service“. Studenci w Bukareszcie dali wyraz swojemu oburzeniu w specjalnie wydanej ulocie. Domagają się w niej ukarania z całą surowością winnych zamordowania oficera niemieckiego, wstażując, że major Döhring na rozkaz Angli zamordowany został zdradziecko na ulicach stolicy rumuńskiej przez agenta „Intelligence Service“. Demonstracja legionistów i studentów przed gmachem poselstwa niemieckiego i prezydium rady ministrów wyraził sympatię i uczucie wspólnoty z Niemcami oraz oburzenie.

# Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Styczeń  
23  
Czwartek

Dzi: Zaślubiny N. M. P.  
Jutro: Tymoteusza  
Wschód słońca o godz. 8.56  
Zachód „ 17.29

**Hodowla jedwabnika w Generalnym Gubernatorstwie.** Wydział Apropozycji i Rolnictwa zapoczątkował obecnie akcję, mającą na celu zwiększenie hodowli jedwabnika na terenie Generalnego Gubernatorstwa. W praktycznym przeprowadzeniu zapoczątkowanej akcji wzięto pod uwagę przede wszystkim szkoły, albowiem chodzi o pozyskanie młodzieży szkolnej dla zainicjowanej idei. W specjalnych kursach szkolonych są siły, ażeby powołać do życia hodowlę jedwabnika nawet w najmniejszych rozmiarach w każdej miejscowości oraz by drogą odpowiedniego pouczania wychowania młodzieży, przesześcielić myślenie hodowla jedwabnika na terenie Generalnego Gubernatorstwa w najszersze warstwy ludności. Pierwszy krok w tym kierunku został już poczyniony przez zarejestrowanie wszystkich istniejących dotąd plantacji drzewa morowego i włączenie ich do procesu produkcyjnego.

**Wpadł do studni.** Nialada przyciąga przetrwał w ub. tygodniu pewien szew, niejaki D., który tylko o mało nie postradał życia. Oto powracając na wieczorem z Ostatniego Grosza do swego domu znajdującego się w pobliżu wsi Bór. Ponieważ była wtedy duża zadyмка i śnieg zasypał drogi, D. szedł naprzeciw przez pola. W pewnej chwili trafił on na niezabezpieczoną, głęboką studnię, której niskie ocmobronowanie zawiązał zupełnie śnieg i nieopóźniając wpadł do jej wnętrza. Nie mogąc się wydostać o własnych siłach, nieszczęśliwie poczuł wzywać rozpamiętanie pomocy, nie usłyszał go jednak nikt. Dopiero po upływie kilku godzin przechodził tamtąd pewien kolejarz wracający ze służby i słysząc wydobywające się ze studni jęki, pobiegł w kierunku najbliższych domów i zwołał mezczyzn, którzy wspólnym wysiłkiem wydobyli nawpół skostniałego szewca z zimnej kapteli i odstawił go do domu. Na skutek tej fatalnej przygody szewc rozchorował się poważnie i obecnie leży w łóżku.

**Smiertelny wypadek.** W ub. sobotę na ul. Ogrodowej pewna młoda kobieta wysiadła z dorozki próbowała przedostać się na przeciwległy chodnik przed nadjeżdżającym z tyłu samochodem. W chwili gdy znajdowała się na środku jezdni potknęła się i upadła. Dzięki szoferowi, który zorientował się szybko z miejsca zahamował, kobieta uniknęła niechybnej śmierci. Doznała ona jedynie leższych obrażeń prawej ręki. Na marginesie niniejszego wypadku warto zaznaczyć, że tego rodzaju próby skracania sobie drogi zdarzają się dość

często i w znacznym procencie kończą się niefortunnie. Skracanie sobie drogi czy też zbyt niepośpiesznie przez przegibanie przed nadjeżdżającym samochodem jest conajmniej lekkomyślnie, bowiem w pośpiechu łatwo się potknąć, co w rezultacie jeśli nie zaważy tego kierowca, spowodować może nieszczęście. Często tragicznie kończą się tego rodzaju wypadki powinny być najlepszą przestroga.

**Areszt dla uchylających się od pracy żydów.** Ostatnio bardzo często zdarzają się wypadki, że robotnicy żydowskiej powołani do pracy nie odpowiadają na wezwanie, lecz uchylają się od obowiązku i ukrywają po najróżniejszych norach i zakamarkach swoich współwyznawców. Mnóżą się również wypadki samowolnego oddalenia się z pracy i porzucenia takowej. Skut-

## Surowe kary dla pokątnych „rzeźników”

Walka z tajnym paskarstwem — Cała banda pokątnych handlarzy na ławie oskarżonych w Sądzie Wyjątkowym

Częstochowa, 22 stycznia. Władze przystąpiły do bezwzględnej walki z tajnym paskarstwem, a w szczególności z tajnym handlem mięsem pochodzącym z tajnego uboju i sprzedawaniem po liehwiarskich cenach przed domkami handlarzy. Cena takiego mięsa jest tak wysoka, że normalni śmiertelnicy nie może sobie na nie pozwolić a ponadto mięso, które nie przeszło przez kontrolę, stwierdzając, że jest wolne od trychiny czy chorobotwórczych bakterii jest bardzo niebezpieczne dla konsumenta. Tymi względami kierując się władze przedsiębiorczo bezwzględna walkę z pokątnym handlem mięsem. Na takim stanowisku stanął również Sąd Wyjątkowy rozpatrując sprawę czterech oskarżonych: Michałiny Wyszyskiej, lat 54 właścicielki gospodarstwa rolnego, jej syna Stefana Wyszyskiego, Stanisława Masłonia, zięcia Wyszyskiej również rolnika, i Antoniego Miszcuka zoladnika rzeźnickiego, stających przed Sądem pod zarzutem prowadzenia nielegalnego bicia i handlu mięsem, względnie brania w tym udziału. Przewód sądowy usłyszał również wspomnianą Michałinę Wyszyską w czasie od lipca do października ub. roku ubija nielegalnie t. zn. bez zezwolenia, 4 świnię, mięsa z tych świni nie poddała kontroli i niezbadane sprzedawała po liehwiarskich cenach.

Oskarżony Stanisław Masłoni trudnił się skupem świń za pieniądze swej teściowej i kupione sztuki transportował do Wyszyskiej, gdzie je bito i mięso z nich sprzedawano lub przerabiano na wroby mięsne. Oskarżony Miszcuk brał w tym wszystkim udział o tyle, że dokonywał (mianowicie w dwóch wypadkach) ubicia

kiem tak złej woli żydowskiej ludności. Urzędy Pracy zarządziły dla opornych surowe kary oraz natychmiastowy areszt.

**Przytrzymanie paszarka. — 20 zł za kilo słoniny.** W ub. poniedziałek wieczorem policja zatrzymała na dworcu na Stradomiu niejakiego Karola Sz., który posiadał w walizkach większą ilość wędlin i słoniny. Zatrzymany sprzedawał wspomniany towar po zbyt wygórowanej cenie, uprawiając paszarkstwo. Mianowicie sądził on za 1 kg. słoniny 20 złotych. Towar został skonfiskowany, a nieuczciwy handlarz zostanie odpowiednio ukarany.

**Skradł 17 skrzyń inspektorskich.** W ub. tygodniu kilku niewykrytych dotychczas sprawców zakradło się nocą na teren ogrodników działkowych przy ul. Chłopińskiego, skąd skradł siedemnaście skrzyń inspektorskich. Policja poszukuje sprawców kradzieży. Za wyjawienie sprawców kradzieży zarząd ogrodników działkowych wyznaczył 100 złotych nagrody.

Oskarżony Kasperek na pytanie dlaczego sprzedał świnie bez zezwolenia i po cenie grubo wyższej od ustalonych cen maksymalnych, tłumaczył się nieświadomością; ceny i zarządzenia nie były mu znane. Sąd jednak nie uznał takiego tłumaczenia i ukarał obywatela oskarżonego, po jednym roku więzienia.

## Z RADOMSKA

Smiertelna ofiara bójki wiejskich parobczaków

We wsi Korków, gminy Przerab, pow. radomszczańskiego w dzień Nowego Roku odbywała się zabawa taneczna. Podczas zabawy wynikła pomiędzy uczestnikami sprzeczka, która następnie zamieniła się w bójkę na kije i noże. Jeden uczestników bójki, a mianowicie Stanisław Komala ze wsi Korków, został tak ciężko pobity i pokuty nożem że musiano go przewieźć do szpitala w Piotrkowie, gdzie pomimo natychmiastowej i troskliwej pomocy lekarskiej, nie udało się utrzymać go przy życiu. Stanisław Komala zmarł, policja zaś wdrożyła dochodzenie celem wykrycia sprawców jego śmierci.

**Wtłamanie do zarządu gminy i znaczna kradzież.**

Do kancelarii gminnej w Grabowie nad Pilicą, w powiecie radomskim, włamał się w nocy kilku złodziei — kasiarzy, którzy po rozpruściu kasy ogniotwórczej wzięli Pomimo natychmiastowej akcji pościgowej policji, nie udało się dotychczas ująć żadnych kasiarzy.

## Z TOMASZOWA MAZ.

Kupcy chcą mieć swoją organizację. Nasze uwagi o potrzebie istnienia i działania organizacji kupieckiej w Tomaszowie, wypowiedziane przed paroma dniami, na tym miejscu odbiły się głośniejszym echem. Pośród kupiectwa tomaszowskiego. Jak się dowiadujemy, niektórzy czynniejszą jednostką z wśród kupców polskich podjęli akcję o wznowienie działalności Stowarzyszenia Kupców Polskich i starania ich są na dobrej drodze.

Władze napewno przychylnie ustosunkują się do tych poczynań. Dotychczas chodzenie luzem nie przyniosło żadnych korzyści kupiectwu polskiemu, raczej szkodzi, gdyż brak organizacji nie pozwolił na skoordynowanie wielu poczynań, które po poszeżeniu kupców w dziedzinie podniesienia życia zawodowego kupiectwa polskiego w Tomaszowie.

świni, z wiedzą, że jest to nielegalne i otrzymany za każde ubicie 20 zł.

Czwarty oskarżony syn Wyszyskiej dokonał jedynie ubicia czwartej skołki świni, a po zaim w całym tym interesie udziału nie brał.

Sąd stwierdziwszy powyższe fakty wydał wyrok skazujący Michałinę Wyszyską, jako główną przewodniczką całej „centrali” nielegalnego handlu na dwa lata więzienia, Stanisława Masłonia na półtora roku więzienia, Antoniego Miszcuka na jeden rok więzienia, a Stefana Wyszyskiego zwolnił od winy i kary.

Stanisław Kasperk, lat 30 zawodu rolnik oraz Bolesław Irzycki, lat 35, zasiadli na ławie oskarżonych pod zarzutem nielegalnego handlu. Na rozprawie sądowej ustalono iż wspomniany Bolesław Irzycki w dniu 6 listopada ub. roku przyjechał do gospodarza Stanisława Kasperka z zamiarem kupna świni. Kasperk sprzedał Irzyckiemu świnie około 70 kg. żywej wagi za 200 zł. Świnia zaraz ubito na mięso i na tym odleganopowozem furman-ki. Jednak w czasie drogi policja zatrzymała wóz, mięso zarekwirowała a winnych pociągnęła do odpowiedzialności.

## Rolnicy otrzymają lepsze narzędzia

Wspólnota wytwórni maszyn rolniczych w Generalnym Gubernatorstwie

Kraków, 22 stycznia. W ramach ofensywy pracy, wyposażenie nawet drobnych gospodarstw rolnych w odpowiednie maszyny, stanowi jedno z głównych zadań administracji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie. Rolnicy polski potrzebują maszyn rolniczych i naucej posługując się nimi odpowiednio. Upięknienie jakości ich oraz całkowite zmobilizowanie produkcji jest nieodzowne konieczne. Z tych względów zjednoczone dozwolone najważniejszych w tej dziedzinie fabryk na terenie Generalnego Gubernatorstwa w „Wspólnotę fabryk maszyn rolniczych Generalnego Gubernatorstwa”. Mają one razem zaloga licząca około 2.500 ludzi. Fabryki te, produkujące głównie maszyny rolnicze nieskomplikowane, otrzymają obecnie jednolity kierunek produkcyjny i idącą za tym normalizację tyż w produkowanych maszynach rolniczych. Przez to zjednoczenie nastąpi również wyeliminowanie defektów do dowolnego kształtowania produkowanych maszyn, na rzecz całkowitego znormalizowania. Dawnie, na przykład, wytwarzano 148 wzorów hieratów, obecnie zaś produkować się będzie tylko dwa typy. Z dwudziestu różnych typów lemieszki plugowych, wybrano zaledwie trzy wzory odpowiadające typom znormalizowanym. Kontrola nad tymi 9-ciomą fabrykami powierzono pełnomocnikowi wydziału apropozycji i gospodarki rolniej, którego zadaniem jest dbanie o jednolitość nastawienie wszystkich zakładów wytwórczych oraz skuteczenie planowe przeprowadzenie ich reorganizacji. Do jego kompetencji należy również opieka nad zalogą i poszeżonych fabryk, w zakresie której m. in. rozwiązano pomysłnie zagadnienie zapotrzączenia ich w potrzebne środki żywnościowe. Do stalego

zwiększania wydajności pracy przyczynia się w znacznym mierze fachowe doświadczenie pracowników, jak również wprowadzenie systemu akordowego i premiowego. Sprzedaż maszyn rolniczych ujęła w swoją rękę centralna placówka rolnicza, której cztery ceł pozurty okręgowe uskuteczniają, roz ział wyprodukowanych maszyn na poszczególne spóldzielnie powiatowe. W sprzedaży tej partycypują również kilku polskich hurtowników, mających do pomocy cały sztab wykwalifikowanych fachowców. Sprzedaż nie odbywa się wyłącznie w wolnym handlu, tylko na podstawie kart premiowych i zapotrząbowania, wystawionych za terminowe wypełnienie różnych zobowiązań kontyngentowych zainteresowanym rolnikom.

Znormalizowanie tyż maszyn rolniczych ułatwi znacznie ludności wiejskiej obchodzenie się z maszynami i przyczyni się wybitnie do epopularyzowania ich. Jeżeli chodzi o sprzedawane z Rzeczy ciągłymi „Lanz-Bulldog” z przynależnymi przyczepkami, to kursy kierowców traktorów, zorganizowane przed niedawnym czasem, przyczyniły się do stworzenia odpowiednich podstaw do produktywnego zastosowania ciągników, a dzięki urządzeniu licznych warsztatów naprawy, zagwarantowane jest całkowite wykorzystanie tych nowoczesnych środków pomocniczych rolnictwa i ich należyta obsługa. Już dziś stwierdzisz i obna, że rolnik polski wykazuje wielkie zainteresowanie dla tego wzmożonego korzystania z pomocy technicznej w pracach na roli i w gospodarstwie, co najlepiej i rzeczowo objawia się w tłumnym wzięciu wystaw maszyn rolniczych i ich praktycznych pokazów, zorganizowanych w ciągu lata ub. roku na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

Byli inspektor Urzędu Akcyz i Monopolów w Poznaniu, Kontroler Ruchu Spółdzielni Robotniczej dla eksploatacji Huty Szkła „Stradom” — go dźwięk i szkiełki cierpielnie zmarł dnia 20 stycznia 1941 r. przeżywszy lat 47. Wyprowadzenie drogiem nam zwłok z Kaplicy Szpitala przy ul. Chłopińskiego Nr 90 w Częstochowie na omentarz na Kulach nastąpi w czwartek, dnia 23 b. m. o godz. 15-cj. O czym za wiadomają pozostali w głębokim smutku: Zona, córka i teściowa

**Antoni Dowgałuk**  
Byli inspektor Urzędu Akcyz i Monopolów w Poznaniu, Kontroler Ruchu Spółdzielni Robotniczej dla eksploatacji Huty Szkła „Stradom” — go dźwięk i szkiełki cierpielnie zmarł dnia 20 stycznia 1941 r. przeżywszy lat 47. Wyprowadzenie drogiem nam zwłok z Kaplicy Szpitala przy ul. Chłopińskiego Nr 90 w Częstochowie na omentarz na Kulach nastąpi w czwartek, dnia 23 b. m. o godz. 15-cj. O czym za wiadomają pozostali w głębokim smutku: Zona, córka i teściowa

**PROTOKOŁ WYROKU**  
**HOŁOWSKI**  
Dotyczy się również przy  
POZEBIERNIU GRUPIE-WARTARZE

**KAWIARNIA „SZTUKA”**  
**Z. FEDYCZKOWSKA**  
**J. WOLIŃSKI**  
śpiewać będą arie i duety operowe w dniach 22, 23 i 24 stycznia 1941. Akompaniuje: Prof. W. Lewandowski. Początek o godzinie 18.

**BATERIE - CENTRA LATARKI ORGANKI TERMOSY CZĘŚCI ROWEROWE ELEKTROHURT**  
Częstochowa, II Aleja 32.  
Sitałanta Wroblewski  
CENTRA I ELEKTRODYN

**DRUKARNIA I LITOGRAFIA NASZEGO PISMA**  
wykonuje szybko i solidnie wszelkie roboty drukarskie.  
III Aleja 52, Tel. 22-45

**Kupno**  
TERMOSY, zapasowa szklana, lampy karbidowe, aluminiowe, wyroby aluminiowe, pietyry, Hurtowo Warszawa, Graniczna 15, tel. 21-01, 6-55  
POKOSZ, daty, szczy, aluminiowe i ocmbrn wleściec sz, rras do wyznaczenia, II Aleja 4, tel. 15  
CZĘSTOCHOWSKIE BROWARÓWE, ramy kamiełkowe, dynamo Boleto, latarki, latarki, Centrala, szkiełki reflektora, wy, lampy karbidowe, kupa posz, kupa, Piłmiennic, doładnie dno, oferty, Karcio, 210  
Zguby  
ROZNE  
MLESKIE, maszyny, kamienie i przybory dostarcza Fabryka Maszyn, Kępski, ul. Harwig, Warszawa, Szosa 11, 4.12/2

**KUPIE**  
ładny lokal na ścieży w I ub. Alsi. Zaplace bar dzo dobrze. Oferty skierować do Sz. dakteli pod „Sztuka” 205

**KUPIE**  
zarus sprząty kuchenne, używane, szafka, balie żelazna, szynowala, itd. Oferty w biurze „Renoma” — 210, 211, 212

**CZUJNEGO PŁA**  
dobry czas w cenie kupa posz, kupa, Piłmiennic, doładnie dno, oferty, Karcio, 210

**ZGUBIŁO**  
dowód osobisty na nazwisko Witold Krawczyk, 221

**ZGUBIŁO**  
dowód osobisty na nazwisko Kowalik Jan, 214

**ZGUBIŁO**  
dowód osobisty na nazwisko Lucjan Brynalski, 217

**ZGUBIŁO**  
dowód osobisty, Kształcenie Ubezpieczenia Społecznego, legitymacje Respektacja na nazwisko Miłczarek Ottylia, wszelkie wystawać Romaniaka Stefania na sz. 100. Zwrót za wysłaniem Kupiec „Kurier” Częstochowski”

**ZGUBIŁO**  
zobowiązań z dowodem osobistym i legitymacją Urzędu Pracy na nazwisko Kupiec, sz. Regina, 210

**ZGUBIŁO**  
Zwrót za wysłaniem Kupiec, ulica Wolna 1-a, 212

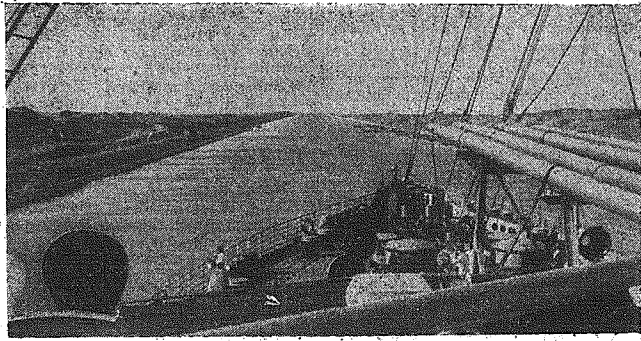
**STARSZE**  
kopiecie umowne, roboty powoz, trybony al. dam dozwolone, Oferty skierować do „Kurier” 221

## Niemiecko-włoskie braterstwo broni



**Niemiecy marynarze w Rzymie**

Marynarze wojennej floty niemieckiej zwiedzają pod przewodnictwem członkini kolonii niemieckiej Wieczne Miasto. — Na drugim planie Kolossum.



**Niemcy nad Kanałem Sueskim**

Jak donosiła o tym Naczelna Komenda Armii Niemieckiej, w nocy na 18. stycznia niemieckie samoloty bojowo zaatakowały ważne obiekty wojenne w okolicach Kanału Sueskiego w Egipcie.

## Przykra dla Anglii niespodzianka

Nowe oszustwo propagandowe — Nie słowa, lecz czyny mają wymowę podczas wojny — Przerazenie — Wawell przybył do Londynu

Sztokholm, 22 stycznia. — Nie jest bardziej przykre dla Anglii w chwili kiedy marzy o zwycięstwach w Afryce, jak to, że niemiecki sojusznik Włoch stosownie do dawno ustalonych zobowiązań braterstwa broni wmiszał się do wojny na Morzu Śródziemnym i psuje Anglikom plany co do ostatecznego zwycięstwa nad Włochami. Na rachunek tego zwycięstwa układano już w Anglii od wielu tygodni wielkie plany. Przytem angielska propaganda zatraciła zupełnie miarę co do znaczenia różnych pól walki w ostatecznej walce pomiędzy państwami osi — Wielką Brytanią i zachowywała się tak, jakgdyby dzięki kilku zwycięstwom w północnej Afryce los grzący mocarstwu brytyjskiemu wraz z jego sercem, wyspa angielska, mógł zostać odwrócony. Teraz jednakże publiczność brytyjska zaczyna się orientować, jak została oszukana przez propagandę angielską, i jak kłamliwie opisywano jej twórczenie się korzystnego dla Anglii frontu. Publiczność angielska tak została zaskoczona atakami niemieckimi „Stuka” na jednostki brytyjskiej floty w

Kanałe Sycylijskim a później na uszkodzony lotniskowiec w porcie La Valetta, że to zaskoczenie zamieniło się obecnie w przerażenie. Prawie nie robi się już tajemnicy z tego, że rozpoczęła się wyjątkowo zacięta walka o panowanie na Morzu Śródziemnym, w której udział samolotów niemieckich gra niemałą rolę.

Nowe spotkanie wodzów włoskiego i niemieckiego narodu wzbudziło w Anglii specjalne zainteresowanie, ponieważ widzi się w tym potwierdzenie, że obecnie rozpoczęty udział Niemiec w wojnie śródziemnomorskiej zapowiada jeszcze dalszą interwencję Niemiec w tej wojnie. Wobec tego propaganda angielska usiłuje podkreślać ważną rolę brytyjskich oddziałów na froncie afrykańskim oraz ich możliwości w Afryce północnej i wschodniej. Z ostatniej mowy Churchilla opinia angielska wnioskuje jednakże, że odpowiedzialne czynnikiem wezle nie są zadowolone z takiego obrotu sprawy. Angielski głównodowodzący generał Wawell w wielkim pośpiechu przybył ostatnio do Londynu na naradę wojenną.

zainteresowania przeszło 7000 zwiedzających.

W uroczystym akcie przekazania darów rządu niemieckiego obecni byli m. in. ambasadorowie Włoch i Hiszpanii, delegat ambasady japońskiej, oraz przedstawiciele władz niemieckich.

### SKUTKI WOJNY

#### Towarzystwo Kanału Sueskiego w kłopotach pieniężnych

Ankara, 22 stycznia. — Dyrektor „Towarzystwa Sueskiego” baron de Benoit zwrócił się do premiera egipskiego z prośbą o moratorium dla płatności towarzystwa wobec państwa egipskiego. Prośba ta stanowi dowód niezwyklego spadku ruchu przez Kanał. Baron de Benoit uzasadnił swą prośbę tym, że towarzystwo przychyliło się do dobrowolnie znacznej sumy do budowy brytyjskiej szosy wojennej z Ismilla do Suez.

## Lotnictwo na morzu

Lotnictwo w wojnie współczesnej odgrywa obrzydliwą rolę. Jaskrawym potwierdzeniem tego są ostatnie sukcesy lotnicze nad Morzem Śródziemnym. Jak walczy samolot z okrętem? — Oto aktualne pytanie. Odpowiedź na nie daje jeden z narysków warszawskich współpracowników, dziennikarz dobrze obeznany z lotnictwem. — (Przypisek Red.).

Warszawa, w styczniu.

Nikt zapewne nie przypuszczał przed wybuchem wojny, że bojowe działanie lotnictwa może być tak dotkliwie i groźne dla floty morskiej. Normalne bowiem bombardowanie lotnicze w pojęciu przed wojennym, nie wydawało się specjalnie niebezpiecznym nawet dla statku handlowego (chyba o b. wielkim tonażu), a tym bardziej dla dużo szybszego i w dodatku uzbrojonego okrętu wojennego. Rozrzut bowiem bomb był dość duży (z uwagi na ruchomy i niezbyt wielki obiekt bombardowania), poza tym na morzu ogromną rolę odgrywały tzw. siły zmienne, zależne od warunków atmosferycznych.

Poważnym niebezpieczeństwem dla floty w fachimowy pojęciu przedwojennym były zawsze pola minowe oraz przede wszystkim — lodzie podwodne. Te ostatnie potwierdziły zresztą w ostatniej wojnie swą wartość bojową, mając na swym koncie poważną ilość zniszczonego tonażu nieprzyjacielskiego. Jednakże bojowe działania lotnicze w obecnej wojnie (przede wszystkim niemieckie) wykazały, że lotnictwo stało się najgroźniejszym wrogiem dla floty morskiej, zarówno handlowej jak i wojennej. Przyczyniły się do tego dwa sposoby ataków lotniczych, nie będących wprawdzie jakas nowością i rewelacją w historii rozwoju lotnictwa wojennego, ale sposoby udoskonalone i wypróbowane dopiero przez lotnictwo niemieckie.

Pierwszy sposób, to lotniczy atak torpedowy, drugi — to atak lotniczy morski z lotu pionowego (murkowego). Jak już zaznaczyliśmy, nie jest to bynajmniej jakaś techniczna nowość. Już w wojnie światowej, w sierpniu 1916 roku, Niemcy zastosowali po raz pierwszy na morzu Północnym lotniczy atak torpedowy na angielskie jednostki morskie. Dnia 9.XI.1917 r. wodnopłatowiec niemiecki zatopił 2 torpedami statek pojemności 2000 ton. Ogółem w ciągu ubiegłej wojny światowej lotnictwo niemieckie wykonało 11 ataków torpedowych, wyrzucając 28 torped, z których 6 trafiło do celu.

Torpedowy atak lotniczy polega na tym, że samolot torpedowy, przeważnie wodnopłatowiec, zrzuca zawieszoną pod kadłubem torpedę lotniczą z odległości 2—2,5 km od celu, w locie na wysokości 50—100 mtr.

Technicznie, jeżeli chodzi o skuteczność, to jest atak dość trudny, wynik jego bowiem zależy od wysokości lotu, położenia osi podłużnej samolotu w stosunku do powierzchni wody (równoległe), ściślejszego obliczenia szybkości celu (błąd 2 km/godz. daje omyłkę dla torpedy 35—105 mtr, oraz siły wiatru. (Przy średnim wietrze błąd wynosi 22—90 mtr).

Torpeda lotnicza jest szybszą od torpedy morskiej (torpeda lotnicza robi ok. 45 węzłów godz., (morska 38—40) i znacznie lżejsza (torpeda lotnicza waży 600—800 kg, morska — 1500—1800 kg). Cena jej jest również niższa. Przeciętnie torpeda morska kosztuje około 100.000 zł, lotnicza — 50.000 — 75.000 zł. Jest to więc broń bardzo kosztowna, ale jak to się mówi „poplatna”, trafienie bowiem w statek nieprzyjacielski może wyrządzić straty sięgające dziesiątków milionów złotych. Dlatego jest to tak groźna broń, szczególnie dla floty handlowej.

Atak z lotu pionowego również nie jest nowością w bojowym działaniu lotniczym na jednostki morskie.

Już w 1921 r. amerykańskie lotnictwo morskie robiło próby ćwiczebne ataków nurkowych, przy użyciu samolotów Martin XI 5 M. Próby te jednak nie dały zadowalających rezultatów i wskutek kilku katastrof, które zdarzyły się w powietrzu przy wykonywaniu ataków, samoloty te wycofano z użycia i prób w ogóle zaniechano. Dopiero w wojnie obecnej świetna konstrukcja aparatów Junkers'a (typ Ju 87 tzw. Stuka) i odpowiednio wyszkoleni piloci dają w efekcie doskonałe rezultaty i atak nurkowy,

jest dzisiaj jednym z najgroźniejszych ataków dla jednostek morskich. Atak nurkowy wykonuje specjalny samolot, przystosowany do tego rodzaju ataków, działający w pojedynkę, za pomocą i tylko bomby. Sposób ten wymaga wielkiej dokładności, wyszkolenia i zalet osobistych pilota. Odbywa się on w sposób następujący: Po wykonaniu manewru zbliżenia pilot wychodzi na kurs bojowy tak, aby znaleźć się pionowo nad celem. Następnie z lotu poziomego przechodzi na pionowe nurkowanie, celując przez tzw. przeziernik aż do chwili zwolnienia bomby. Atakując cel ruchomy, a więc w tym wypadku statek w ruchu, pilot bierze odpowiedzialnie wyprzedzenie. Teoretycznie bomba powinna trafić do celu, praktycznie możliwe są błędy, gdyż nachylenie osi podłużnej samolotu naprzód daje upadek bomby przed celem, nachylenie zaś w tył — za celem, nachylenie natomiast osi poprzecznej samolotu na prawo — odchyła miejsce upadku bomby w prawo od celu i odwrotnie. Przy nachyleniu osi o 1°, błąd wynosi na wysokości 1200 mtr — 20 mtr, na wysokości 300 mtr — 5 mtr. Dla zmniejszenia wpływu wiatru należy wykonywać atak nurkowy w tzw. łozu wiatru (lepiej pod wiatr). Wiatr bowiem o szybkości ponad 20 misek, znacznie obniża celność bombardowania.

Samolot nurkujący pionowo dodaje bombie szybkość dodatkową do 650—700 km/godz. Szybkość ta z kolei wymaga wyprowadzenia samolotu z lotu nurkowego wzdłuż łuku o dużym promieniu (1.200 mtr dla szybkości 650 km/godz., 300 m. dla 400 km/godz.), który określa minimalną wysokość zrzucaenia bomby. Dla zmniejszenia tej wysokości zmniejsza się kąt nurkowania do 80° — 60°. Wpływa to na zmniejszenie szybkości bomby, atak jest łatwiejszy technicznie, wzrasta jednak natomiast skuteczność strzelania obrony przeciwlotniczej okrętu.

Atak nurkowy pionowy używa się więc przeciw okrętom liniowym i krążownikom, posiadającym silną obronę przeciwlotniczą i opancerzenie poziome, atak zaś z nurkowania pod kątem 80°—60° przeciw mniejszym okrętom wojennym i statkom handlowym.

Atak nurkowy pionowy, rozpoczęty z wysokości 2000 mtr. i zakończony na 1200 mtr. trwa zaledwie około 5—6 sek., a więc jest to czas nie wystarczający na jakakolwiek akcję obrony przeciwlotniczej.

Ciążar bomb, używanych do ataków nurkowych waha się zależnie od typu samolotu od 50 kg do 500 kg. Najbardziej używane są bomby 150—300 kg. Okręt liniowy, przeciętnie o pojemności 25—35.000 ton może wytrzymać trafienie nawet 3—5 torped, ulega jednak 1000—2000 kg bombie lotniczej. Bomby zaś można dobierać odpowiednio do stopnia wrażliwości okrętu. Dlatego w obecnej wojnie, dominującą przewagę w bojowych działaniach lotniczych przeciwko flotom posiadają ataki nurkowe, nie zaś lotniczo-torpedowe. Jeżeli byśmy chcieli omówić w skrócie typy samolotów przystosowanych do tego rodzaju działań, to najlepszym modelem jest samolot Ju 87 (Stuka), wodnopłatowiec, o załodze 2 ludzi, zabierający bombę do 500 kg. Rozwija on szyb. do 320 km/godz., osiąga pułap do 700 mtr. i posiada zasięg lotu 1000 km. Poza tym lotnictwo niemieckie używa do ataków nurkowych następujących aparatów: Heinkel NS 123, Heinkel He 118. Angilicy posiadają swój model nurkowca wyróżni Blackburn tzw. „Skua”. Jest to również 1-o motorowice o załodze 2 osób, biorący 260 kg bomby, rozwijający maksymalną szybkość do 360 km/godz. Konstrukcyjnie nie dorównuje aparatowi Ju 87. Jeżeli chodzi o samoloty torpedowe, to w użyciu spotykamy przeważnie ze strony niemieckiej: aparaty Heinkel He 59 (wodno-samoloty, 2-motorowe, o załodze 4 osób, zabierające 4 bomby po 250 kg lub 1 torpedę 1000 kg).

Aparaty Heinkel He 115 o dużych walorach technicznych. Są to również 2-motorowe wodno-samoloty, o załodze 3—4 osób. Rozwijają szybkość do 355 km/godz., osiąga pułap 6500 m. i posiadają zasięg do 3000 km.

## 400-lecie stolicy Chile

### Niemieckie drzeworyty w darze dla miasta Santiago

Santiago de Chile, 22 stycznia. — W gmachu Narodowego Muzeum Sztuk Pięknych odbyła się podniosła uroczystość przekazania przez niemieckiego ambasadora barona von Schöna zbioru niemieckich drzeworytów, pochodzących z pierwszej połowy XIV stulecia, a będących darem rządu Rzeszy dla stolicy Chile-Santiago z racji 400-tej rocznicy jej założenia.

W przemówieniu swym ambasador baron von Schöna zwrócił uwagę na fakt istnienia przyjaznych stosunków, łączących Niemcy z Chile, o czym świadczą mogą drzeworyty ubiegłych stuleci.

Minister oświaty republiki Chile Irribaren złożył serdeczne podziękowanie a cenny dar, który od 6 tygodni zdobi ściany Muzeum Narodowego i był obiektem

# Posiadamy ponad milion koni

### W poszukiwaniu idealnego typu konia roboczego — O celach hodowli koni na terenie Generalnego Gubernatorstwa

Kraków, 22 stycznia. — Od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy był koń szczególnie bliskim towarzyszem człowieka na naszych ziemiach. Pomagał mu w ważnej pracy na roli, niósł go w szranki zapasów rycerskich i na wyprawy wojenne. Latem dawał mu możliwość odbywania dalekich podróży, a zimą pędzenia hucznym, barwnym kuligiem po wyiskrzonych księżycowym światłem drogach w miłą gościnie. A kiedy z wiatrem na wysokości uciekał ze swym panem przed górejącymi ślepiami wilków, wykazywał pełne poczucie odpowiedzialności za życie, które powierzono sile jego rącznych nóg.

Położenie geograficzne, warunki klimatyczne oraz wybitnie rolniczy charakter kraju, dał początek i wpłynął na rozwój hodowli zwierząt domowych, a przede wszystkim hodowli konia, najbliższego sercu naszego zwierzęcia. Z wytrwałością i konsekwencją dążyli hodowcy do stworzenia rodzimego typu konia, pięknego i rącznego, a z biegiem lat udało się wyhodować rasę szlachetną i silną, znaną i cenioną na rynkach europejskich.

Hodowla koni prowadzona była w dawnej Polsce na wielką skalę, tak w majątkach państwowych, jak i przez prywatnych hodowców. Przez stałe krzyżowanie hodowanej u nas rasy z rasą pełnokrwistą angielską i arabską, stworzono nowy typ o pięknej budowie, silnej muskulaturze i szlachetnej postawie. Użyłkano on nie tylko doskonałymi proporcjami, wyrażającą się w wdzięcznym trzymaniu głowy i wygięciu szyi, ale przede wszystkim bajeźnością żywy temperament, chód poswisty, lekki i płynny.

Wyhodowanie tak doskonałego w swoim rodzaju tworu pozwalało na organizowanie w większych miastach licznych wyścigów, zadawalających zawodową ambicję i próżność hodowcy. Tutaj ciekawą będzie przypomnienie faktu, że urzędza-

ne swego czasu we Lwowie wyścigi, w których brały udział wyhodowane w kraju pełnej krwi araby, były jedynymi wyścigami koni arabskich na kontynencie.

Oczywiście wyobrażenie doskonałego konia rasowych stadnin stoi daleko od spotykanych codziennie na ulicy zabiedzonych koników, ciągnących często bardzo przeładowane dorożki albo wiejskie wozy. Wystarczy też przypomnieć sobie obraz jarmarku w małym miściole, te setki wiejskich furek i chudych koników, które skromnie karmione, pokonać muszą nieraz kilkadziesiąt kilometrów ciężkiej, piaszczystej drogi, a od wczesnego rana stanąć do pracy w gospodarstwie rolnym, aby wiedzieć, że prócz rasowych stadnin musiał wyrósł w kraju typ konia użytkowego o żelaznej sile i wytrzymałości a maitych wymaganiach, który w najcięższych warunkach obowiązywał, wykazwał maksimum hartu i siły potrzebnej w gospodarstwie.

Typ konia roboczego, tak u nas, jak zresztą wszędzie, stanowi poważną większość procentową. Nie ulega wątpliwości, że starano o rozwój gospodarstwa kraju także miarodajnym czynnikiem dbać również o podporządkowanie i przystosowanie do ciężkich warunków konia roboczego. Doskonale wyniki dało i na tym polu zaslanie hodowli koni wiejskich stałym wpływem szlachetnej krwi, z wyhodowanych w okazowych stadninach pełnokrwistych ogierów. Dzisiejszy przeciętny koń roboczy jest mimo brzydkiej koscistej budowy wytrzymały i odporny, na niezmnożone siły i wytrzymałość, żyje długo.

Zawierucha wojenna w roku 1939, wyrządziła na polu hodowlanym wielkie szkody. Duża ilość stadnin, utrzymywanych na wschodnich polaciach kraju, przeszła w posiadanie Rosji. Wiele cennych pełnokrwistych klaczy i ogierów zginęło podczas chaosu ewakuacyjnego.

Mimo to jednak hodowla koni nie zanika, przeciwnie, zagadnienie racjonalnego jej rozwoju zajmuje żywo umysły hodowców i gospodarzy rolnych. To też w zrozumieniu potrzeb gospodarzy kraju przeprowadza się obecnie próby krzyżowania polskiego konia z ciężkim koniem wschodnio-pruskim i hanowerskim w nadziei, że uzyskana w ten sposób rasa zjednoczy dodatnie cechy wymienionych typów i da początek wzorowi konia roboczego. W przeciwnieństwie do tego, stadniny koni pełnokrwistych rasowych nie

podlegają eksperymentom, — hodowcy prowadzą je w dotychczasowym kierunku, który dawał wyniki zupełnie zadawalające.

Na koniec parę danych statystycznych: Polska była, po Rosji, najzubożniejszym w konie krajem europejskim. Na 100 ha wyzyskanej gospodarzo powierzchni było 15,5 koni, podczas gdy w Niemczech 12 koni. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa mamy na 100 ha ziemi 15 koni, ogółem więc około 1.040.000 koni.

# Budżet miasta Warszawy na rok 1941

### Dzieło odbudowy postępuje naprzód — Duże sumy na niezbędne wydatki

Warszawa, 22 stycznia. — Pełnomocnik Szefa Okregu na m. Warszawę zatwierdził budżet zwoyczynny i inwestycyjny (nadzwyczynny) m. Warszawy na rok budżetowy 1940/41. Budżet zwoyczynny czyli administracyjny miasta zamyka się w wydatkach kwotą 107.573.907 zł, wraz z dodatkami na utrzymanie policji polskiej m. Warszawy kwotą 125.849.580 zł. W dochodach zaś kwotą 107.112.536, a w związku z przejęciem policji polskiej 125.388.538 zł. Największą pozycję w wydatkach zajmuje opieka społeczna, wynosi bowiem 45.462.000 zł, dalej zdrowie publiczne ponad 30 milionów zł, zarząd ogólny (uposażenie pracowników) złotych 17.468.000, drogi i roboty publiczne złotych 9.657.000, oświata około 8 milionów, bezpieczeństwo publiczne (straż ogólna, nadzór budowlany itp.) 4.242.600 zł. Osobną pozycję w tym budżecie zajmuje utrzymanie policji polskiej z kwotą złotych 18.275.000. Wydatki te znajdują pokrycie w dochodach głównie w postaci udziału w podatkach państwowych (45 milionów złotych), dochodach z przedsiębiorstw miejskich (21 milj. zł), w postaci subwencji i dotacji (11 milj. zł). Dodatki do podatków państwowych — przynoszą miastu 3.515.000 zł, samoistne podatki z 3.218.000, opłaty administracyjne złotych 3.638.000 i opłaty za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publicznego złotych 4.358.000. Budżet inwestycyjny (nadzwyczynny) zamyka się tak po stronie dochodów, jak i wydatków kwotą złotych 42.823.000. W dochodach najpoważniejszą pozycję zajmują pożyczki w kwocie złotych 30.450.000, dalej przelewy z przedsiębiorstw 6.190.400 zł, nadwyżka budżetowa z poprzedniego roku 4.437.600 zł i inne.

Budżet nadzwyczynny przewiduje po stronie wydatków nowe inwestycje w kwocie 15.621.700 zł (w czym przedsiębiorstwa zostanią kwotą blisko 10 milionów złotych, rozbudowa dróg i placów w kwocie ponad 4 miliony zł). Odbudowa zaś w związku ze zniszczeniami wojennymi przewiduje wydatki w wysokości zł 27.061.300. Na wydatki związane z odbudową czterech największych przedsiębiorstw użyteczności publicznej preliminowano kwotę około 15 milionów zł, z czego na gazownicę wypada 5.437.000 zł, na tramwaje i autobusy 5.285.000 zł, na elektrownię 2.648.000 zł, na wodociągi i kanalizację 1.511.000 zł. Odbudowa domów miejskich, gmachów szkolnych itp. budynków zniszczonych działaniami wojennymi, przewidziana przez Wydział techniczny zarządu miejskiego pochłania w tym roku kwotę blisko 7.700.000 zł, odbudowa zaś zniszczonych dróg i mostów została zaplanowana kwotą 2,8 miliona zł. Większość z tych robót przewidzianych budżetem, została już wykonana w ciągu pierwszego i drugiego kwartału roku budżetowego.

## Z WARSZAWY

### Żydzi opłacają specjalny dodatek przy nabywaniu kart przemysłowo-podatkowych

Zarządzeniem szefa okręgu warszawskiego z dnia 5 grudnia ub. roku wprowadzony został z dniem 1 stycznia 1941 roku specjalny dodatek do podatku przemysłowego na rzecz rady żydowskiej w Warszawie w wysokości 50 proc. tegoż podatku. Dodatek ten płaci ludność żydowska i żydowskie przedsiębiorstwa obowiązane do posiadania kart przemysłowo - podatkowych na prowadzenie zakładów, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, oraz wykonywanie zajęć zawodowych na obszarze dzielnicy żydowskiej w Warszawie. Przedsiębiorstwa żydowskie pod zarządem komisarzyrzym, powierzyły względnie pod sekwestrum lub zarządem sądowym, są również obowiązane do uiszczenia dodatku. Przedsiębiorstwa, które wykupiły już karty przemysłowo-podatkowe na rok bieżący bez dodatku na rzecz gminy żydowskiej, zobowiązane są dopłacić należny dodatek niezwłocznie. Ostatni termin nabywania kart przemysłowo - podatkowych upływa z końcem stycznia b. r.

### Przywróć 50 000 świń z Danii

Wysokorosowinięta duńska hodowla świń, zaopatrująca przed wojną całą Anglię w powszechnie tam lubianą słoninę bekona, znalazła się na skutek blokady brytyjskiej w trudnym położeniu, ponieważ obowiązek i tuczenia zwierząt opierało się po większej części na przywozie do kraju wysokoprosentowych zagranicznych środków pokarmowych. Dzięki wysiłkom administracji niemieckiej na odcinku gospodarki rolnej zakupiono 80.000 sztuk nierogacizny, w czym z górą 60.000 sztuk, celem uzupełnienia pogłowia na obszarach jej połowicznych. Sprawozdane z Danii świń przybyły do kraju w okresie zbliru ziemiaków i ze stacji rozdzielczej w Warszawie rozdzielone zostały na poszczególne okręgi.

### Warszawski przemysł cukrowniczy w pełnym ruchu

Przemysł cukrowniczy i rafinacyjny stanowi w zakresie życia gospodarczego okręgu warszawskiego poważny czynnik. Konsumcja cukru była w czasach przedwojennych stosunkowo wyższa niż innych cennych plodów rolnych. Na rozległych obszarach ziemi burzaczanej sąsiadujących

## Z WARSZAWY

z Warszawy powiatów, których zbiory już w pierwszym roku kierownictwa niemieckiego podwyższone zostały o szorą 24 procent, pracuje pięć cukrowni na kampanię. Jedną cawitą tej produkcji rocznej przerabiają fabryki marmelady i sztucznego miodu w Licible 17, pracujące wyłącznie na zaspokojenie potrzeb ludności Warszawy. Stosunkowo wysoka produkcja cukru umożliwiła na odcinku wyzwyntowym t. zw. akcję wymienną, polegającą na wymianie cukru za jajka, a czego chętnie korzystają rolnicy i dzięki czemu na rynek dostają się większe ilości jaj, a jednocześnie handel nielegalny, który mimo najostrożniejszych zarządzeń jeszcze kwitnie, przy tajnijiej częściowo zostaje podewany. Po wojnie zwiększył się także odpowiedniemu poparciu uprawy i przeróbki buraków cukrowych znaczenie ich produkcji, a nawet spodziewać się można, że zwiększenie to umożliwi eksport cukru do Rosji.

## Sensacja sądowa

# Uwolniony od zarzutu zabójstwa

### Bójka i spejzrenie na kobietę — Rezultatem dwa trupy młodzieńców Zyciowo rozmawiając Sąd

Warszawa, 22 stycznia. — Na wókan-dzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się obecnie interesująca rozprawa sądowa. Na ławie oskarżonych zasiadł Jan Jastrzębski, oskarżony o pozbawienie życia Zakrawskiego i Grabowskiego. Wielka tragedia miała miejsce przed dwoma laty w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej. Przebieg tej wstrząsającej tragedii był następujący: W lutym roku 1938 wieczorem Jastrzębski wrócił do domu do Radości. Ponieważ miał pół godz. czasu postanowił więc przejść się. Będąc na rogu Nowogródzkiej natrafił się, zastanawiając się dokąd iść dalej. W tym momencie przeszło obok niego towarzysstwo: Na przodzie szła Krystyna Zakrawska, za nią jej brat, narzeczeń Grabowski oraz ich kolega Rolczak.

Zakrawska przechodziła obok popatrzyła na Jastrzębskiego i uśmiechnęła się. Jastrzębski nie przypuszczając, iż jest ona w towarzystwie i sądząc, że to ktoś z jego znajomych podszedł do niego i uklonił się. Na to Zakrawska odwróciła się, a idący za nią Grabowski wymierzył Jastrzębskiemu pistolet. Jastrzębski uderzono oddał, po czym chciał się wycofać, ale

## Z KIELC

### Straż bezpieczeństwa w Jędrzejowie

Zarząd miasta Jędrzejowa zorganizował specjalną straż nonną z bezrobotnych i przeskokolonych strażaków, mającą na celu zwiększenie zabezpieczenia od kradzieży i innych ekscesów sklepów, przy których, zgodnie z zarządzeniem Generalnego Gubernatora, usunęto drzwi zewnętrzne oraz okienka, specjalnie wygląd miasta.

Nowoorganizowana straż pełni jednocześnie służbę pogotowia przeciwpożarowego. Na utrzymanie jej opodatkowani zostali właściciele sklepów.

### Zamierzł na drodze

W drodze do domu pod Włoszczową, w powiecie jędrzejowskim, zamierzł na drodze polnej 25-letni Stanisław Niewiadomski z Oleszna k. Włoszczowy. Nieszczęśliwej ofiary mrozu nie dało się już przywrócić do życia.

## 165 rodzin żydowskich usunęto z Jędrzejowa

Z terenu miasta Jędrzejowa wysiedlono 165 rodzin żydowskich (około 600 osób). — Wsiedlonych odwiedziono specjalnymi podwodami do Szczekocina, Sobkowa i Wodzisławia — miejscowości położonych w powiecie jędrzejowskim.

## Pełni młyn

W młynie Franciszka Trzpiota w Cedzynie, gm. Dąbrowa, w powiecie kieleckim, wybuchł onegdaj z przyczyn dotąd nieustalonych groźny pożar, którego pastwą padł cały młyn wraz z zabudowaniami gospodarczymi i inwentarzem.

Siraty dół powstałe są znaczone. Władze prowadzą dochodzenia.

## Z LUBLINA

### Podniesienie hodowli drobnych zwierząt w Generalnym Gubernatorstwie

Administracja niemiecka w Generalnym Gubernatorstwie poświęca wielką uwagę hodowli drobnych zwierząt domowych, której za czasów b. państwa polskiego poświęcano zbyt mało uwagi, a nawet ją zaniechano. Wysiłki idą w tym kierunku by przez planowe i celowe rozbudowanie odpowiednich stacji hodowlanych, podnieść stan ilościowy drobnych zwierząt do możliwie najwyższego poziomu. Szczególnie na obszarach w których przeważają gospodarstwa małorolne, Istnieją wszelkie dane w kierunku hodowli drobnych zwierząt. Stworzenie i rozbudowa stacji hodowlanych - doświadczalnych daje swarceni stężenia opieki i skuteczną radę poszczególnym hodowcom.

I tak urządzi się obecnie pod kontrolą Wydziału aprowizacji i gospodarki rolnej, w okręgu lubelskim nową farmę drobitu składającą się z trzech kurników hodowlanych po 200 psiskat, 4 kurników hodowlanych z 15 lwkami, oraz 1 stacji doświadczalnej liczącej 2.000 psiskat. W miesiącu grudnia przyjęto do pracy 5 dalszych fachowych iś doradczych żółtek, których zadaniem jest wykonywanie pracy doradczo-kontrolnej na terenie każdego powiatu w zakresie hodowli drobitu i gospodarstwa domowego.

Ponadto Rolniczy Instytut Doświadczalny w Puławach przeprowadza osobne badania stanu zdrowotnego zwierząt przeznaczonych do hodowli, oraz ustala ich stopień nadawania się do hodowli. Z badań w miesiącu grudnia 819 kur, tylko 68 uznano za nienadające się do hodowli.

# Przedziwne odkrycie uczonego

Berlin, w styczniu.

Zjawiska jakie odkrył w dziedzinie medycyny, a raczej nauki o budowie ciała istot żywych — prof. dr Paweł Busse-Grawitz, graniczą z urzeeczywistnieniem jakichś nadludzkiej fantasmagorii. A przecież są to zupełnie prawdziwe wyniki tysięcy prób, doświadczeń, przeprowadzanych na całej kuli ziemskiej i skontrolowanych przez niejedną areopag uczonych. Jako emigrant z Niemiec osiedlił się dr Grawitz w r. 1926 w Cordobie (Argentyna) i wkrótce pozyskał sobie sławę jako doktor-badacz. Badania jego nad życiem komórek organicznych, a przede wszystkim nad ustaleniem ich „śmierćelności“ zburzyły właściwie dotychczasowe teorie.

W tygodniku „Das Reich“ opowiada wynalazca osobście historię odkryć i przebieg prób. Nie potrzeba dodawać, że w popularnym artykule tylko najbardziej zmiennane fazy działania należy przedstawiać niefachowemu czytelnikowi.

Wstępem do zupełnie nieprzewidzianego wyniku miało być rozwiązanie zagadnienia, czy samo ciało (mięso) może wytwarzać komórki bakteriofobowe, czy też tylko krew posiada tę bezczenną dla naszego życia zdolność? Wprawdzie już od 60 lat wierząco powszechnie w teorię profesora Cohnheima (według niej wydzielają się w tętnicach białe ciałka krwi, dążące natychmiast w kierunku zagrożonego mięsca i tam rozpoczynają walkę z wrogiem, który osmielił się wtargnąć do organizmu) wierząco tak i uczono, ale przecież w gruncie rzeczy badacze nie mogli znaleźć dowodów na to, jakoby tkanki mięsne same nie współdziałały z krwią we własnej obronie.

Rozpoczęto rozliczne próby z przeszczepieniem tkanek w ciała innych zwierząt, czy też obserwowano je pod mikroskopem, przy stosowaniu takich samych warunków jakie posiadało „mięso“ w swym dawnym żywym organizmie. Jak wiadomo, bardzo łatwo jest przeszczepić żywą tkankę natychmiast po wycięciu jej z jednego ciała w drugie. Z pewnych względów chodziło natomiast o stwierdzenie kiedy, a więc jak długo po odłączeniu od organizmu tkanka zamiera zupełnie i już w żaden znany nam sposób nie uda się jej przywrócić do życia. Już od dawna medycyna oznaczyła np. granice temperatury, w której giną wszelkie bakterie, czy też siłę dawek trucizn zabijających te drobnoustroje. Przed rozpoczęciem prób wielką niewiadomą stanowiła dla uczonych wytrzymałość ludzkiej czy zwierzęcej tkanki mięsnej.

Spodziewano się, że poddana takim niekorzystnym warunkom, jakie zabijają bakterie, traci już na zawsze zdolność „powrotu do życia“. Jakżeż bar-

dzo się pomyliło! Profesor Busse-Grawitz zanurzał kawałki mięsa w wodzie o temperaturze 60, 70 czy 80 stopni. Zaraz na wstępie spotkało go pierwsze rozczarowanie: wszystkie tkanki wszczepione później w ciało innego stworzenia zawierały całe mnóstwo żywych komórek. Skoro ta temperatura okazała się za niska, należało — myślał sobie genialny badacz — wygotować mięso! Przekonany z początku, że wystarczy już jedna minuta do zniszczenia zdolności do życia — później przetrzymywał tkanki w ugorpie 5, 10 minut, pół godziny, a wreszcie godzinę i dwie; nic nie pomogło; wkrótce po zaszczerpieniu wygotowanej tkanki, powracała ona do życia, wykazując tylko dziwacznie zwiększone niektóre komórki. Zirytowany niepowodzeniem ucieki się badacz do pomocy parowego sterylizatora i ten środek, chociażby nawet zastosowano najwyższe ciśnienie atmosferyczne, zawiódł na całej linii w walce z siłą żywotną komórek.

W takim razie trzeba chyba zaprzęgnąć trucizny do „rydwanu śmierci“ — postanowił dr Grawitz. Dla większej dokładności rozpoczął próby odrzucając z trzydziestu gatunkami trucizn i po jednonimutowym zatruciu tkanki w roztworze zaszczerpił ją w ciało królika. Wydawało się, że chociaż częściowo sukces nastąpi po takim zabiegu, bo w 5 wypadkach udało się rozwój komórek występował nadzwyczaj opornie. Dla osiągnięcia bezapelacyjnego zgonu komórek w wyciętym kawałku mięsa wystarczyłoby zatem dłuższe poddanie ich działaniu trucizny. Pozostawiono je „własnemu losowi“ w rozpuszczonej

truciznie przez godzinę, dwie, trzy, potem przez dzień, a w końcu i przez dwa tygodnie, za każdym razem przecież budziła się w komórkach siła żywotna po zaszczerpieniu w inny organizm!

Pierwszy dopiero triumf w walce człowieka pragnącego „zabić“ tkankę, przy jednoczesnym utrzymaniu jej postaci, przyniosło zastosowanie suchego sterylizatora. Nie wystarczyło tu przecież zwiększenie temperatury do 140 czy nawet 180 stopni. Dopiero przy 195 stopniach tkanki skóry stawały się bezapelacyjnie martwe i nie reagowały zupełnie po zaszczerpieniu ich w ciało żywe. Poraz pierwszy więc mogli wreszcie uczone oglądać pod mikroskopem na prawdę nieżywą tkankę organiczną.

Po całym szeregu przewidzianych, trudnych nawet do opisanja prób, udało się badaczom wytworzyć substancję pozbawioną zupełnie ciałek krwi. W tej to „Zitraplasma“ podobnie jak i po zaszczerpieniu w żywym ciecie, komórki wyciętych tkanek żyją, a przede wszystkim rozwijają się dalej — chociaż oczywiście niezmierne powoli. W dalszym ciągu rozważać obalono więc w ostatnich czasach teorię profesora Cohnheima i stwierdzono, że tkanka mięsna sama bez pomocy krwi potrafi bronić się przed atakiem drobnoustrojów.

Niesamowita siła żywotna utajona w tkankach „odciętych“ nawet od organizmu, skierowała profesora Busse-Grawitz na jeszcze dalsze drogi badawcze. Skoro tylko zwęglenie zabija tę tajemną moc życia w przeciągu kilku chwil, — to jakż wpływ ma czas na siłę rozrodczą? Tutaj więc uczony dokonał większego jeszcze odkrycia ani-

żeli ci, którzy zasadzili ziarna przechowane w piramidach egipskich i przekonali się, że wykiełkowały nie gorzej, niż gdyby wymiłowano je z kłosew ostatniego zniwa. Profesor niemiecki postarał się o szczątki dobrze zachowanych zwłok ludzkich z przed kilkudziesięciu, lub stu kilkudziesięciu lat. Po oczyszczeniu tkanek z brudu i bakterii i poddaniu działalności „Zitraplasmy“ przerwane od dawna życie komórek rozpoczęło się na nowo. Nawet czytając te słowa przechodzi człowieka jakiś dreszcz i można wyobrazić sobie bezmierne zdziwienie badacza, który chociaż w tej mikroskopijnej formie obudził życie z uśpienia.

Władze muzeum narodowego w Argentynie oddały mu bez wahania do dyspozycji przechowywane tam szczątki mumii egipskich. Po zaszczerpieniu drobnych tkanek ciała zmarłego przed 4000 lat w żywy organizm minęły zaledwie 2 godziny a już poczęły one żyć na nowo.

Czyżby więc czas nie miał żadnej mocy zabójczej na raz ożywioną tkankę? Tak by się zdawało mogło. W Ameryce Południowej żyło przed milionem lat zwierzę nieznane dzisiaj na kuli ziemskiej, „pancernik olbrzymi“. Jest to daleki przodek stworzonka o charakterystycznej budowie ciała, znanego wszystkim pod nazwą pancernika, które potrafi się zwinąć zupełnie w kulę chronioną wszędzie nazwanątrz rogowymi płytkami.

Ze szczątków pancernika olbrzymiego, odnalezionych w suchych jaskiniach Batagonii wycięto pewne tkanki, które „przyjęły“ się całkiem nieźle mimo upływu tysięcy wieków. Przekonano się jednak dopiero teraz, że w rozwoju tkanek zaszedł proces odwrotny: podczas gdy całe ciało zmalało, same komórki wymarłego gatunku są o wiele większe aniżeli komórki obecnie żyjącego zwierzęcia.

W artykule swym snuje profesor honorowy, który to tytuł nadał mu w styczniu 1939 sam Kanclerz Hitler — rozważania na temat praktycznego znaczenia tak niezwykłych doświadczeń. Zdaniem dr Busse-Grawitza nie ma oczywiście mowy o przywróceniu do życia całego organizmu, natomiast pomsunęłszy się znowu o krok naprzód w naszej „niewiedzy“ o budowie żywego ciała. Same centra rozrodcze są tak małe, że nie wykrywa ich nawet najślicniejszy mikroskop, ale skoro wiemy jak możemy samą tkankę zgładzić, czy też chwilowo uśpić, a potem przywrócić do życia, to już medycyna potrafi wykorzystać to w całej pełni. Straszliwa choroba rak — jest tylko jakąś reakcją zdrowej dotychczas grupy komórek, należy tylko umiejętnie skoncentrować w tym kierunku działanie odpowiednich trucizn, promieni i temperatury, aby zniszczyć ośrodek niebezpieczny, grzący zagładą całości. Nawet bez zbadania samej istoty choroby, może się przecież powiedzieć stoczenie z nią skutecznej walki!?



Z górki na pozurkili

Obrazek sprzed kilku dni. — Rozśmiane dzieci wesoło używają zimy w całej pełni tej białej poezji. Śmiech i śmieczki — to zdrowie dla naszych milusińskich. O Jednym tylko trzeba koniecznie pamiętać, by nie śmieczkować się po ulicach i drogach.

## «Sprzedane skrzydła»

Jeszcze o wprowadzeniu w błąd Sztabu Głównego — Stare skrzydła jako materiał mobilizacyjny — To już jawna zdrada!

Streszczenie poprzedniego odcinka:

Fatalnie wypadająca na niekorzyść b. polskiego lotnictwa wojskowego praca inż. lotniczych „Lot“, Stanu przerażający — pisze Kubala. Sensacyjna katastrofa na dziedzińcu ministerstwa spraw wojskowych. Lotnicy, którzy rocznie latali 20—30 godzin, nie mogli przeciek brać udziału w wojnie! — „Dyon Alarmowy“ całkowicie nieuzbrojony. Kłamstwa Rayskiego w Sztabie Głównym.

Naturalnie w razie wojny lotnictwo nasze posiadające silniki tylko smarowane rytcyną, nie może być czynne. Płk. Rayskiemu rozchodziło się widocznie o to, aby Sztab Główny, dowiedziawszy się o beśwadności lotnictwa, nie wydał rozkazów w kierunku ochronienia Armii polskiej od katastrofy. Mógł bowiem Sztab Główny nakazać zmagazynowanie rytcyny oraz przypilnować, by silniki lotnicze były smarowane tylko oliwą krajową, odpowiednio do tego przygotowaną; Świadek: mjr. Hendricks z 1 pułku lotniczego, były oficer Sztabu Głównego.

Szef Departamentu Aeronautycznego mimo wyraźnego rozkazu Szefa Sztabu Głównego, by zakupywać dla lotnictwa dalsze typy nowych silników tylko mogących być smarowanymi krajową oliwą — znowu wprowadził Sztab Główny przez to w błąd, że mimo zakazu zakupił w r. 1930 jako silniki wzorcowe tj. takie, które chciały później wprowadzić do Armii polskiej, — silniki „Hispano Suiza 600 KM“ smarowane rytcyną. Silniki te użyte w radzie „Malej Ententy“ w r. 1930 zawiodły w locie z braku dobrej obsługi. Świadek: mjr. pilot Hendricks z 1 pułku lotniczego.

Szef Departamentu Aeronautycznego przesyłał fałszywe wykazy materiałów „mob“ tj. przeznaczonych do wojny, do Sztabu Głównego, aby ten miał błędne pojęcie co do naszego gotowości bojowej. Np. płk. Rayski kazał trzymać w magazynach skrzydła ze starych i wycofanych jeszcze przed 8-miu laty samolotów „Ansaldo“ i „Ballila“, przeznaczając

je jako części zapasowe „mob“ do płatowców najnowszego typu zmagazynowanych na „mob“ „Potez 25“. W przesłanych do Sztabu Głównego wykazach Szef Departamentu Aeronautycznego podaje, że zmagazynowane stare skrzydła są częściamii płatowców „Potez 25“. Wprowadzenie w błąd Sztabu Głównego w tej sprawie, stwierdzoną przy próbach mobilizacji w 2-imi 8-ym pułku lotniczym.

Dozumiacie jest, że wprowadzenie w błąd Sztabu Głównego co do naszego stanu przygotowania wojennego, musiało by wydać fatalne skutki na wypadek wojny.

Jak byśmy bowiem wygadali, gdyby podczas mobilizacji okazało się, że przygotowanych do wysłania na front płatowców nie można zmontować, ponieważ złożone w magazynie skrzydła pochodzą z płatowców sprzed 8-miu lat, i nie nadają się do obecnym typów.

Gdyby nie zarządzenie przez Sztab Główny próbnego mobilizacji, w czasie

której machinacje płk. Rayskiego, mogące być wynikiem chęci zdrady Państwa, wyszły na wierzch — mogły być te stare części jeszcze z 10 lat trzymane w magazynach, jako materiał zapasowy „mob“.

Gdy więc z jednej strony zakupy nowych płatowców, robione przez obecnego Szefa Departamentu Aeronautycznego przypominają zaopatrywanie armii rosyjskiej w czasie wojny rosyjsko-japońskiej w r. 1905, gdy żołnierzom dawano naboje z piaskiem w środku zamiast prochu i buty z papierowymi podszewkami — tak z drugiej płk. Rayski utrzymuje jeszcze do tego w bledzie własny Sztab Główny fałszywymi meldunkami przy równoczesnym zaopatrywaniu i magazynowaniu sprzętu, który się na front nie nadaje. Świadek: mjr. Hendricks z pułku lotniczego, b. oficer przy Sztabie Głównym.